

Ks. Józef S w a s t e k, "Święta Brygida Szwedzka i Zakon Najświętszego Zbawiciela ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów na ziemiach polskich", Lublin 1986.

W badaniach nad przeszłością, mówiąc o sytuacjach bardzo skomplikowanych, a nawet kryzysowych i obejmujących różnego rodzaju dziedzinę życia społecznego, przeważnie mamy na myśli okresy przełomowe w historii. Między innymi takim okresem były wieki XIV i XV. Obumierał stary świat i zarazem świtała jutrzienka czasów nowożytnych. Ówczesny kryzys dotyczył życia społeczno-politycznego, jak również kościelnego. Konflikty społeczne na wsi i w miastach, konflikt zbrojny pomiędzy Francją i Anglią, zarazy, zwiększona śmiertelność - to tylko niektóre symptomy ówczesnej sytuacji. Jeszcze do tego należy dodać sytuację w ówczesnym Kościele będącą między innymi wynikiem niewoli awiniońskiej, a później wielkiej schizmy zachodniej. Nawet życie zakonne pozostawiało wiele do życzenia. Z drugiej strony w coraz szerszych kręgach zaczęto rozważać możliwości i sposoby zaradzenia złu. Wreszcie wprost postawiono problem reformy Kościoła. Wśród tej grupy dostrzegającej zło i równocześnie stawiającej pozytywny program odnowy na czoło wysunęło się kilka postaci. Do nich należała św. Brygida Szwedzka. W XIV w. odegrała ona wielką rolę zarówno na arenie kościelnej, jak i politycznej. Miała dobre wyczucie ówczesnej skomplikowanej rzeczywistości. W dziedzinie politycznej między innymi zabiegała o zawarcie pokoju między Francją a Anglią. Natomiast o dobrym wyczuciu rzeczywistości kościelnej, a głównie najważniejszych bolączek ówczesnego Kościoła świadczą jej zabiegi o zakończenie tzw. niewoli awiniońskiej. Nakłaniała kolejnych kilku papieży do powrotu do Rzymu. Aczkolwiek sama nie żyła w klasztorze, to miała dobre wyczucie życia zakonnego. Wyrazem tego było założenie przez nią Zakonu Najświętszego Zbawiciela. Tak postępując chciała odrodzić ówczesne życie zakonne i z kolei przez dobre klasztory wpłynąć na życie wiernych. Sama ułożyła regułę dla nowego zakonu. Położyła w niej nacisk na życie wspólnotowe, modlitwę i pracę. Reguła ta jest w pewnym sensie uzupełnieniem reguły św. Augustyna. Klasztory brygidek i brygidanów odegrały ważną rolę w życiu religijno-kulturalnym w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych nie tylko w Skandynawii, ale i w innych częściach Europy. W tym wzglę-

dzie należałoby podkreślić ich zasługi w dziedzinie twórczości literackiej. Propagowały nabożeństwo do Męki Pańskiej, oraz Bolesci Najświętszej Matki Zbawiciela. Mówiąc o duchowości nowego zakonu należy podkreślić nie tylko kult do człowieczeństwa Pana Jezusa, ale również kult eucharystyczny. Również należy pamiętać, że w średniowieczu bardzo poczytną lekturą stały się objawienia samej Wielkiej Wizjonerki, św. Brygidy. Wreszcie Zakon brygidek ma swój wkład w życie kościelno-kulturalne na ziemiach polskich.

Jednak dotąd w Polsce ukazało się zbyt mało pozycji na temat Zakonu Najświętszego Zbawiciela. Podobnie można powiedzieć o twórczości poruszającej postać samej Świętej. Zasadniczo pierwszą poważniejszą pozycją na ten temat jest książka ks. Józefa Swastka pt. "Święta Brygida Szwedzka i Zakon Najświętszego Zbawiciela ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów na ziemiach polskich" /Lublin 1986/. Wydaje się, że Autor wspomnianej pozycji posiada dobre przygotowanie do odpowiedniego rozpracowania podjętego problemu, a zarazem ulokowania go w skomplikowanej rzeczywistości przełomu wieków średnich i nowożytnych. Takie przypuszczenie wysnuć można między innymi z jego dotychczasowego dorobku naukowego obejmującego około 120 pozycji drukowanych. Głównym ich nurtem są zagadnienia hagiograficzne przede wszystkim w średniowieczu. Swój "start naukowy" rozpoczął od pracy poświęconej św. Janowi Kantemu /kolofonom w jego rękopisach/. Szereg ciekawych ustaleń znajdujemy w jego artykułach poświęconych kultowi św. Jerzego Kapadockiego, św. Andrzeja Świerada, św. Stanisława Szczepanowskiego i św. Elżbiety Węgierskiej. Ks. Swastek w pracach swoich wykazuje również zainteresowanie kulturą umysłową. Należy zaznaczyć, że czasowo obejmuje nie tylko średniowiecze, ale również sięga do starożytności i wkracza w okres nowożytny. Problemem św. Brygidy i założonego przez nią zakonu "pasjonował się" już od dawna. Zresztą dał temu wyraz już w 1976 r. wygłaszając na ten temat komunikat na Kongresie Teologów Polskich. To wszystko stwarza solidną bazę do gruntownego opracowania podjętego tematu w recenzowanej rozprawie.

Ta ostatnia ukazała się w objętości s. XCVIII + 731, ale niestety tylko w ilości 200 egzemplarzy. Na pocieszenie badaczy dziejów przeszłości Kościoła umieszczono w stopce informację "Wydanie I". Można więc mieć nadzieję, że będzie wy-

danie następne, a znając sumiennosc Autora przypuszczać należy w nowym wydaniu pewnych uzupełnień. Kierowani tymi ostatnimi nadziejami możemy nakreślić kilka pochwał, ale również i sugestii pod adresem ks. J. Swastka.

Całosc książki dzieli się na: wstep, jedenaście rozdziałów, zakończenie i wreszcie 2 aneksy. Cel rozprawy i sedno głównego toku rozważań zaznaczył sam Autor zaraz w pierwszym zdaniu wstepu /s. 1/: "Celem niniejszej pracy jest ukazanie roli kulturotwórczej kultu św. Brygidy Szwedzkiej w dziejach Polski oraz roli założonego przez nią Zakonu Najświętszego Zbawiciela na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów od ich erekcji aż do całkowitej likwidacji przez zaborców". Rozważania umieszczono na dość obszernym tle ówczesnej rzeczywistości. Naprzód zapoznajemy się z postacią św. Brygidy i jej rolą w Europie, a później z założonym przez nią zakonem /rozd. I-VI/. Dopiero po tych rozdziałach niejako "wstepnych" przystępuje Autor do omówienia działalności Zakonu Najświętszego Zbawiciela na terenie Polski. Ramy chronologiczne rozprawy sięgają początku w. XIV i temat rozpracowany jest aż do w. XX, to jest od życia św. Brygidy po istnienie ostatniego klasztoru Zakonu Najświętszego Zbawiciela na terenie Polski. Rozległa, a nawet można powiedzieć imponująca jest baza źródłowa obejmująca rękopisy i druki z archiwów i bibliotek zarówno polskich, jak i zagranicznych. Wśród archiwalii polskich przejrzano zbiory w: Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Przemysłu, Siedlcach, Włocławku, Gdańsku, Kórniku, Płocku, Pelplinie, Warszawie i Wrocławiu. W kwerendzie zagranicznej Autor sięgnął do archiwów: Grodna, Sztokholmu, Londynu, Pragi, Uppsali i Wiednia. Tutaj może rodzić się np. takie pytanie - czy na temat dawnego klasztoru brygidek we Lwowie nie ma aktualnie żadnych śladów w Archiwum Archidiecezjalnym w Lubaczowie? Natomiast drukowane źródła wykorzystane w pracy obejmują 153 pozycje. W tym jednak wypadku można mieć pewną wątpliwosc, czy np. umieszczone w wykazie źródeł drukowanych katalogi bibliotek, względnie archiwów to również źródła drukowane? Na podkreślenie zasługuje wykorzystanie sporej liczby opracowań i to w różnych językach /przeszło 470 pozycji/. Rozważania Autora są więc gruntownie udokumentowane, a o całości można powiedzieć, że jest "rozprawą erudycyjną". Ponadto jest nowatorską na gruncie polskim. Z drugiej jednak strony tekst może

"przeciążony" różnymi informacjami, np. natury edytorskiej. To samo można powiedzieć o przeciążeniu pracy licznymi przypisami. Wystarczy wziąć proporcję ilości 442 stron tekstu /s. 1-442/ do 289 stron przypisów /s. 443-731/. Czasami przypisy są za obszernie i zawierają nadmiar wiadomości. Weźmy dla przykładu przypis 54 w rozdz. IX § 3. Wspomniany paragraf omawia klasztor Najświętszego Zbawiciela we Lwowie założony w pocz. w. XVII. Tymczasem zamieszczony przypis 54 /s. 648-652/ podaje informacje o Lwowie, o jego dziejach od X w. itd. Czy to było konieczne w tego rodzaju pracy? Takich przykładów można by przytoczyć więcej.

Ważne jest to, że Autor między innymi potrafił podkreślić rolę kulturotwórczą kultu św. Brygidy w życiu Polski. W ogóle zaznaczył rolę Zakonu Najświętszego Zbawiciela w życiu naszego narodu. Właśnie ostatni rozdział /rozd. XI, s. 400-422/ omawia zabytki piśmiennicze. Podobnie w zakończeniu pracy podaje Autor pewne myśli o wpływie na kulturę polską klasztorów. Ale czy nie dałoby się to jeszcze bardziej wyeksponować i powiększyć?

Autor ma czasami skłonność do powtórek, np. kiedy opisuje regułę, życie zakonne powraca do wiadomości podanych już poprzednio. Może te powtórzenia wynikają na skutek oparcia konstrukcji pracy na geografii, a nie na problemach rzeczowych. Szkoda, że przy opisie poszczególnych klasztorów czasami marginalne miejsce zajmuje życie wewnątrz konwentu. Zapewne jest to wynikiem braku archiwaliów. Ale czy zawsze? Np. przy omawianiu klasztoru w Samborze /od. s. 314/, czy w Brześciu Litewskim /od s. 325/ nic nie powiedziano o życiu wewnątrz tej społeczności. W ogóle za mało omawiano życie wewnątrz poszczególnych klasztorów po r. 1600. Czasami są błędne informacje, jak np. na s. 315 o wojewodzie samborskim budującym kościół murowany w r. 1585. Czy w XVI w. Sambor był województwem? Albo na s. 260 Rury Brygidkowskie w Lublinie nie można mieszać z Rurami Jezuickimi.

Jeszcze jedną uwagę można by wysunąć pod adresem Autora - brak jest podsumowań przeprowadzonych badań.

Jednak całość jest sumiennie i dobrze opracowana. Jeżeli sugerowaliśmy pewne korekty, to raczej głównie chodziło o nadmiar wiadomości czasami drugorzędnych - a więc peccatum per excessum, a nie omissionis. Zapewne książka ks. J. Swastka jest

wielkim wkładem w nauki historyczne. Dzięki niej otrzymujemy lepsze naświetlenie przeszłości Kościoła i jego roli na ziemiach polskich.

ks. Marek T. Zahajkiewicz